

Feliks Tomaszewski

Książka religijna w czasach doktrynalnego materializmu

Przypadek *Pamiętnika wiejskiego proboszcza*
Georges'a Bernanosa*

Journal d'un curé de campagne Georges Bernanos wydał w 1936 roku w paryskim wydawnictwie, którego założycielem był Henri Plon¹. Opowiedziana przez niego gwałtowna i gorąca historia proboszcza z Ambricourt – ścieranie się szatana z Bogiem w sercu człowieczym – sugeruje, że jednostka w czynieniu dobra może iść aż do kresu, że walka toczy się nie o ciało, a o duszę. Wacław Rogowicz błyskawicznie dokonał jej przekładu (z upoważnienia autora) i już w 1937 roku książkę (pt. *Pamiętnik wiejskiego proboszcza*) wydrukowano w warszawskich Zakładach Graficznych „Feniks” przy ulicy Granicznej 14, a wydano w warszawskim wydawnictwie „Rój” (było usytuowane w siedzibie Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego przy ulicy Kredytowej 1) założonym przez Melchiora Wańkowicza i Mariana Kistera². Tylko pozazdrościć tempa i to zarówno tłumaczowi, jak i wydawcom.

* Szkic jest fragmentem przygotowywanej monografii opatrzonej tytułem *Egzemplarz znaleziony w szafie. Przygody „Pamiętnika wiejskiego proboszcza” Georges'a Bernanosa w powojennej Polsce*.

¹ G. Bernanos, *Journal d'un curé de campagne*, Paris 1936.

² Idem, *Pamiętnik wiejskiego proboszcza*, przeł. z upoważnienia autora W. Rogowicz, Warszawa 1937. Zob. też: *Bibliografia polska 1901–1939*, pod red. J. Wilgat, t. 2: *Bart-Bok*, pod red. B. Dobrzyńskiej i I. Olszewskiej, Wrocław 1991, s. 257 (poz. 12676); *Adresy Zakładów Graficznych w Polsce*, Warszawa 1922, s. 3.

„Wstrząsające wrażenie tej książki – pisał w 1937 roku Bruno Schulz – nie jest zasługą samego tylko pisarza i jego kunsztu literackiego. Jest to olśniewająca inwazja światła w czeluści życia ludzkiego i jego związki ze sprawami wiecznymi, płynąca ze starych źródeł duszoznawstwa chrześcijańskiego”³. Różne są światła, różne są czeluści i – tak jak różni są najeźdźcy – różne są inwazje.

Gdy więc na początku 2017 roku – na pokrytej grubą warstwą kurzu półce, w zapomnianej uniwersyteckiej szafie – natrafiłem na pożółkły, zetlały i mocno zakurzony egzemplarz *Pamiętnika wiejskiego proboszcza*, poczułem radość antykwariusza. Jednak z tego zapomnianego i porzuconego egzemplarza bił smutek nie do zniesienia i rozpacz beznadziei. Autorem przekładu także był Wacław Rogowicz, ale pozostałe realia były zupełnie inne. Znalezione w szafie zakurzony egzemplarz – realizacja zamówienia nr 2102 z 17 listopada 1949 roku – został wydany w 1950 roku w mieszczącej się przy ulicy Czerwonej Armii 18 w Bydgoszczy drukarni Spółdzielni Wydawniczej „Zryw”. Okładkę książki projektował (chyba architekt!) Jerzy Wasilewski, druk – na papierze satynowym VII klasy o wymiarach 61 × 86 mm w nakładzie 10 000 egzemplarzy – ukończono w czerwcu 1950 roku. Wydawnictwo nazywało się PAX, a Stanisław Stomma – określając książkę „pewnego rodzaju luksusem kulturalnym” – w przedmowie przestrzegał: „Częste w Polsce uprzedzenia w stosunku do książek Bernanos’a nie mówią dobrze o poziomie kultury katolickiej u nas” i przekonywał: „Przy rozpowszechnionych u nas tendencjach wulgaryzacji, książka szczególnie potrzebna”⁴. Stomma miał na myśli wulgarność dydaktycznej tendencji rozumianej jako konieczność (powszechny dyktat recepcji). Nie odrzucał kolektywności, ale subtelnie domagał się elementów personalnego spojrzenia na człowieka. Wiedział, że w „toczącej się walce kulturalnej” siły nie były równe, że marksizm miał do dyspozycji potężny aparat partyjny i państwowy, że czas pracował przeciw katolikom, że z każdym rokiem ta dysproporcja sił będzie coraz większa na niekorzyść katolików⁵. „Są ludzie – pisał w przygotowanym wspólnie z Jerzym Turowiczem redakcyjnym manifestie – którzy głoszą potrzebę jakiegoś kompromisu kulturalnego. Sugerują oni myśli o jakiejś syntezie, w której by ideały kulturalne katolickie splotły się z ideałami socjalistycznymi. Sugestię tę odrzucamy”⁶. Socjalizm był dla obu redaktorów „Tygodnika Powszechnego” historycznym faktem, obaj uznawali i szanowali zwycięstwo obozu komunistycznego, obaj deklarowali lojalność wobec budującego się socjalistycznego państwa, ale podkreślali: „Stawiamy sprawę prosto, bez niedomówień i z całą szczerością. Marksistami ani socjalistami nie jesteśmy. Widzimy w socjalizmie wiele stron dodatnich. Niemniej ideał socjalistyczny nie jest naszym ideałem. Dlatego nie możemy i nie powinniśmy przyjmować na siebie odpowiedzialności za realizację tego ideału w Polsce i w świecie”⁷. Całą pierwszą stronę pięćdziesiątego numeru „Tygodnika Powszechnego” wypełniał – zilustrowany obrazem El Greca *Wniebowzięcie* – utwór Andrzeja Jawienia (Karol Wojtyła) *Matka*⁸, ale tytuł artykułu Stommy i Turowicza został wpleciony już w winietę pisma.

³B. Schulz, „Pamiętnik wiejskiego proboszcza”, „Wiadomości Literackie” 1937, nr 18, s. 4 (z 25 kwietnia 1937 roku).

⁴S. Stomma, *Przedmowa*, w: G. Bernanos, *Pamiętnik wiejskiego proboszcza*, przeł. W. Rogowicz, Warszawa 1950, s. 8. Tę „potrzebę” niezwykle mocno podkreśla liczba wydań książki Bernanos’a w Polsce. *Pamiętnik wiejskiego proboszcza* – jeżeli pominiemy edycję z 1937 roku – wydano nie tylko we wspomnianym w tekście 1950 (PAX – Warszawa), ale i w 1961 (PAX – Warszawa), 1970 (PAX – Warszawa), 1991 (PAX – Warszawa) i 2011 roku (Frona – Warszawa).

⁵S. Stomma, J. Turowicz, *Katolicy w Polsce Ludowej*, „Tygodnik Powszechny” 1950, nr 50, s. 3 (z 10 grudnia 1950 roku).

⁶Ibidem.

⁷Ibidem.

⁸A. Jawień, *Matka*, „Tygodnik Powszechny” 1950, nr 50, s. 1 (z 10 grudnia 1950 roku).



Rok 1937 – rok 1950. Wskazówka na tarczy zegara historii przesunęła się nieznacznie, ale kulturowe, społeczne i polityczne zmiany były fundamentalne: Towarzystwo wydawnicze „Rój” – Spółdzielnia Wydawnicza „Zryw”, ulica Kredytowa – ulica Czerwonej Armii. Historia uobecnia się w palimpsestowy sposób, a plateonimy nie zawsze są niewinne. Pozostawmy w spokoju uczone beleczyki trzy stylizowane pszczoły Edmunda Bartłomiejczyka (znak Towarzystwa Wydawniczego „Rój”), pozostawmy nakaz płynący z wydawniczego hasła („Nie kłamać bawiąc. Nie nudzić ucząc”)⁹, a dokładniej przyjrzyjmy się Bydgoskiej Spółdzielni Wydawniczej „Zryw”.

Wcześniej – od maja 1815 roku – w kompleksie budynków przy ulicy Jagiellońskiej 1 w Bydgoszczy mieściła się drukarnia Andreea Friedricha Grünauera (*Grünauerische Buchdruckerei*)¹⁰, ale w 1919 roku wykupił ją Władysław Kościński i założył Zakłady Graficzne Instytutu Wydawniczego „Biblioteka Polska”¹¹; później drukarnia funkcjonowała pod nazwą Państwowe Zakłady Wydawnictw Szkolnych, a jeszcze później – od 1985 roku – jako Zakłady Graficzne im. Komisji Edukacji Narodowej. Jednakże nawet tak dostojna nazwa nie uchroniła zasłużonej wieloimiennej drukarni od upadku – na początku XXI wieku opuszczone budynki wyburzono, na ich miejscu zbudowano lśniąca szkłem i metalem Galerię „Drukarnia”, którą potem przemianowano na odstręczający butikowymi cenami Dom Mody Drukarnia, ale – idzie nowe – i ten nowoczesny kompleks ma wkrótce zostać przekształcony na BCF (Bydgoskie Centrum Finansowe). Jedynie adres pozostał ten sam – Bydgoszcz, ul. Jagiellońska 1.

Ale za tą odnalezioną w kolofonach wieloimiennością (polionimicznością) kryło i kryje się wiele. Ulica Jagiellońska nie zawsze była ulicą Jagiellońską. Był czas, kiedy nazywała się Wilhelmstraße, Hermann-Göringstraße, ulica Generalissimusa Stalina; był czas, kiedy jej część nazywano ulicą Marszałka Focha, a nawet Czerwonej Armii¹². W historycznym już programie Bydgoskiego Teatru Miejskiego z lat 1948–1949 znajdziemy reklamową informację o Księgarni Bydgoskiej Narcyza Gieryna przy ulicy gen. Stalina 2 (tel. 22-25)¹³ oraz o siedzibie redakcji i administracji „Ziemi Pomorskiej” i „Ziemi Ku-

⁹ A. Ziolkowska, *Dwie prawdy o „Roju”*, w: eadem, *Na tropach Wańkowicza*, Warszawa 1989, s. 8.

¹⁰ „Powstanie tego zakładu – pisał Mieczysław Rak – wiąże się z nazwiskiem Jędrzeja Fryderyka Grünauera, który we wrześniu 1806 r. przeniósł swój dobytek z Torunia do Bydgoszczy i w posesji należącej do Ładyńskiego przy ul. Poznańskiej 35 założył drukarnię. Ponieważ była to w owym czasie jedyna drukarnia w mieście, a w Bydgoszczy jako siedzibie jednego z departamentów Księstwa Warszawskiego istniały duże potrzeby na różnego rodzaju druki urzędowe, właściciel tej drukarni szybko się dorobił i w roku 1814 zakupił przykasztorną nieruchomość na Gdańskim Przedmieściu. Wybudował następnie solidny budynek tuż przy ulicy (obecnie: ul. Jagiellońska 1) oraz oficynę i w maju 1815 r. przetransportował tu swoją drukarnię z ul. Poznańskiej. Tę datę uważa się za narodziny oficyny drukarskiej, z której wywodzą się obecne Zakłady Graficzne PZWS w Bydgoszczy. Nazwisko organizatora tej drukarni tak głęboko zrosło się z oficyną, że aż do roku 1920, mimo że wielokrotnie zmieniła ona swych właścicieli, powszechnie znana była pod nazwą Drukarni Grünauera”; M. Rak, *Sto pięćdziesiąt lat Zakładów Graficznych PZWS w Bydgoszczy*, w: *Kronika Bydgoska II (1964–1965)*, pod red. E. Szmańdy, Bydgoszcz 1971, s. 63.

¹¹ R. Nowicki, *Druki ulotne i okolicznościowe Zakładów Graficznych Instytutu Wydawniczego „Biblioteka Polska” w zbiorach Wojewódzkiej i Miejskiej Biblioteki Publicznej w Bydgoszczy. Przyczynek do dziejów wydawnictwa*, „Biblioteka” 2012, nr 16, s. 167–168. Józef Żernicki – omawiając przedwojenny przemysł bydgoski – wymienia „zakłady drukarskie i graficzne”, a w tabelarycznym zestawieniu podaje, że w 1925 roku w Bydgoszczy było 7 fabryk papierniczych zatrudniających 277 robotników i 11 fabryk poligraficznych zatrudniających 359 robotników; J. Żernicki, *Wielka Bydgoszcz w świetle cyfr i faktów*, Bydgoszcz 1926, s. 116 i 119; o drukarniach bydgoskich – przy ulicy Dworcowej, ulicy Poznańskiej (Drukarnia Bydgoska Spółka Akcyjna), ulicy Jagiellońskiej (drukarnia kupiecka) – zob. *Historia Bydgoszczy*, t. 1, cz. 1: 1920–1939, pod red. M. Biskupa, Bydgoszcz 1999, s. 94.

¹² O zmianach nazw ulic w Bydgoszczy zob. *Historia Bydgoszczy*, t. 2, cz. 1: 1920–1939, pod red. M. Biskupa, Bydgoszcz 1999, s. 236 (okres przedwojenny); *Historia Bydgoszczy*, t. 2, cz. 2: 1939–1945, pod red. M. Biskupa, Bydgoszcz 2004, s. 277–288 (okres okupacji); *Bydgoszcz wczoraj i dziś. 1945–1980*, pod red. S. Michalskiego, Warszawa–Poznań 1988, s. 102–105 (powojenna przebudowa ciągów komunikacyjnych).

¹³ *Teatr Miejski w Bydgoszczy. Program. Sezon 1948/49* (nr 9), s. 2 okładki.

jawskiej” przy ulicy Czerwonej Armii 6 (tel. 15-64, 29-37, 10-64)¹⁴. W Bydgoszczy przy ulicy Czerwonej Armii 18 mieściła się Drukarnia Spółdzielni Wydawniczej „Zryw”, która takie programy drukowała. „Zryw” to echo polskiej organizacji konspiracyjnej działającej pod koniec drugiej wojny światowej, ale uznającej zwierzchnictwo – powstałej w noc sylwestrową z 1943 na 1944 rok – KRN, na czele której stanął Bolesław Bierut. Szło nowe, nie tylko hasłowo. „W dniu 27 stycznia 1945 r. – pisał w 1970 roku Włodzimierz Jastrzębski – przybyła do Włocławka, pierwszego z większych wyzwolonych ośrodków miejskich na terenie województwa, grupa operacyjna KC PPR z zadaniem natychmiastowego zorganizowania partii i władzy ludowej. Jej członkowie rozbici na 2–3-osobowe grupki rozjeżdżali się po terenie, tworząc pierwsze komitety miejskie, powiatowe, gminne i folwarczne PPR”¹⁵. Szło nowe – także w języku. Nazwanie jednej z bydgoskich ulic mianem Czerwonej Armii jest nie tylko znakiem niechlujności i pośpiechu tłumacza, jest nie tylko historycznym świadectwem wdzięczności (= uległości), jest także świetnym przykładem „wchodzenia” tego, co obce, w rodzimy język. W języku rosyjskim w tej nazwie własnej przymiotnik poprzedza rzeczownik (Красная Армия), wydaje się, że polskie tłumaczenie (Czerwona Armia) jest nie tylko znakiem wierności przekładu, jest nie tylko znakiem nie odróżniania nazwy rodzajowej od cechy¹⁶. Zmieniała się rzeczywistość, zmieniał się język, ale najważniejsza była zmiana tego, co wewnętrzne – inżynieria duszy. Taka była wola Stalina¹⁷, a zastęp wiernych mu akolitów – pilnujących przecież nie tylko pisarzy – był liczny, skuteczny i okrutny¹⁸. „Stalin – pisze Dmitrij Wołkogonow (Дмитрий Антонович Волкогонов) – uczynił biernymi współuczestnikami swoich zbrodni miliony ludzi, którzy uwierzyli, że »tak trzeba«. [...] wywołał społeczną inercję przemocy, której towarzyszyły donosicielstwo, brak zasad, wszechobecne kłamstwo, oszczerstwa”¹⁹. W świecie kolektywnych prawd i kolektywnych praw samotnicze decyzje proboszcza z Ambricourt były czymś zupełnie obcym i niepotrzebnym. Przed wiekami Tomasz à Kempis zachęcał: „Tak samo chętnie sięgajmy po książki pobożne i proste, jak po wzniosłe i głębokie” i napominał: „Niech cię nie obchodzi pozycja pisarza, czy jest wielki, czy mały w sztuce pisarskiej, ale niech cię skłania do lektury samo umiłowanie prawdy. Nie pytaj, kto powiedział, ale patrz, co powiedział”²⁰.

¹⁴ Ibidem, s. 5.

¹⁵ W. Jastrzębski, *Zarys dziejów ziem województwa, w: Bydgoskie. Rozwój województw w Polsce Ludowej*, pod red. A. Mykaja, Warszawa 1970, s. 62.

¹⁶ W wydany w 1978 roku *Słowniku poprawnej polszczyzny* hasło „czerwony” zostanie opatrzone odnośnikiem – „Armia Czerwona”, a hasło „czerwonoarmista” – odnośnikiem „Żołnierz Armii Czerwonej”, ale natrafimy tam także na odnośnik dotyczący hasła „armia” – „W nazwach duża litera: Czerwona Armia a. Armia Czerwona”; *Słownik poprawnej polszczyzny*, pod red. W. Doroszewskiego, Warszawa 1978, s. 22 (hasło „armia”), s. 94 (hasło „czerwonoarmista”, „czerwony”). W *Uniwersalnym słowniku języka polskiego* wydany w 2003 roku w hasło „armia” natrafimy na: „Armia polska, Armia sojusznicza, nieprzyjacielska. [...] Armia regularna. [...] Armia czynna. Armia interwencyjna, okupacyjna, osłonowa”, będzie nawet „Armia bezrobotnych. Armia pochlebców. Armia krwiożerczych owadów” – „Czerwonej Armii” nie będzie; *Uniwersalny słownik języka polskiego*, pod red. S. Dubisza, t. 1: A–J, Warszawa 2003, s. 124 i 125 (hasło „armia”). A w hasłach dotyczących czerwonoarmistów i czerwonogwardzistów będziemy mieli – kolejno – „żołnierz Armii Czerwonej”, „żołnierz Czerwonej Gwardii, zbrojnej organizacji robotniczej, wchodzącej w skład Armii Czerwonej”; ibidem, s. 518 (hasło „czerwonoarmista”, „czerwonogwardzista”).

¹⁷ Na spotkaniu z najwybitniejszymi pisarzami radzieckimi – w spotkaniu nie brali udziału Anna Achmatowa (Анна Андреевна Горенко), Borys Pasternak (Борис Леонидович Пастернак), Michaił Bułhakow (Михаил Афанасьевич Булгаков), Izaak Babel (Исаак Эммануилович Бабель) i Osip Mandelsztam (Осип Эмильевич Мандельштам) – w domu Maksyma Gorkiego (Алексей Максимович Пешков) w październiku 1932 roku Józef Stalin powiedział: „Pisarz jest inżynierem ludzkiej duszy”; S. S. Montefiore, *Stalin. Dwór czerwonego cara*, przeł. M. Antosiewicz, Warszawa 2004, s. 95.

¹⁸ N. Pietrow, *Psy Stalina*, przeł. J. Prus-Wojciechowska i K. Syska, Warszawa 2012. Tytuł książki Pietrowa (Никита Васильевич Петров) więcej mówi w pozbawionej finezyjnej metaforyczności wersji oryginalnej; *Палачи. Они выполняли заказы Сталина* (Moskwa 2011); D. Wołkogonow, *Stalin. Wirtuoz kłamstwa, dyktator myśli*, przeł. M. Antosiewicz, Warszawa 2006, s. 331–409; E. Radzińska, *Stalin*, przeł. I. Lewandowska i M. Jagielto, Warszawa 1996, s. 338–378.

¹⁹ D. Wołkogonow, *Stalin. Wirtuoz kłamstwa, dyktator myśli*, s. 409.

²⁰ Tomasz à Kempis, *O naśladowaniu Chrystusa*, przeł. A. Kamińska, Warszawa 1989, s. 27.

W 1950 roku prawdy raczej nie miłowano, nie ważne było, co kto powiedział, ważne było, kto powiedział.

*

Nie wiadomo,
kim była
osoba
ofiarowująca
książkę

Zakurzony *Pamiętnik wiejskiego proboszcza* jest interesujący także z jeszcze innych – pozawydawniczych – powodów. Na stronie przedtytułowej książki znajduje się dedykacja – niebieski atrament mocno już wybladł – „W dniu imienin kochanej Wujence”, a poniżej określono miejsce tego aktu: „Gd-Oliwa” i czas: „16-II-1951r.”. Pokrewieństwo połączonych niezwykle podarunkiem osób jest czytelne (wujenka – to żona brata mamy), emocjonalną bliskość ujawnia epitet i wielka litera, ale dokładnie nie wiadomo, kim była osoba ofiarowująca książkę (zapis imienia zamykającego dedykację jest nieczytelny), nie wiadomo, kim była ta, którą uszczęśliwiono książką Bernanosa (16 lutego imieniny obchodzą Danuta, Julianna i Irena). Dar był niezwykle gorący, chociaż pora zimna. Na Wybrzeżu 16 lutego miało być pochmurnie – „miejscami śnieg, później przejaśnienia” – a temperatura wahała się pomiędzy 0° a -5°C²¹. „Dziennik Bałtycki” zamieszczał w tym dniu 148 odcinek *Pamiętnika partyzanta* (*Зануски партизана*) Piotra Ignatowa (Пётр Карпович Игнатов) w przekładzie Alicji i Anatola Sternów²², prezentowano także 19 odcinek komiksu *Rekiny z Miami* o przygodach pana Agapita, muskularnego Wincentego Waligóry (błyskawicznie pokonał 7 „bananowych” policjantów środkowo-amerykańskiego mocarstwa) i panny Mabel²³. Dość obszerny artykuł zapowiadał, że „Międzynarodowy Dzień Kobiet, święto wszystkich postępowych kobiet świata, kobiety Polki postanowiły uczcić wyteżoną pracą na wszystkich dostępnych im odcinkach życia zbiorowego i pracy społecznej”²⁴. Anonsowano prelekcję – „dn. 17 bm. o godz. 19” – prof. Henryki Gorzelańczyk o Aleksandrze Puszkynie w Klubie Międzynarodowej Prasy i Książki w Sopocie przy ulicy Rokosowskiego 41²⁵, pisano o słabnącym oporze kułackim²⁶ i o tym, że w okupowanych strefach Amerykanie „szkołą” hitlerowców²⁷. A poza tym – Polska domagała się zwrotu zrabowanego w czasie wojny złota²⁸, a generał Kislenko (Алексей Павлович Кисленко) demaskował militarną politykę USA w Japonii²⁹. To na pewno nie był czas na lekturę Bernanosa.

„Tygodnik Powszechny” w zapowiedziach wydawniczych na 1950 rok pisał o edycji dzieł „wielkich myślicieli, od Lukrecjusza, poprzez filozofów francuskich i niemieckich przełomu XIX wieku, do myślicieli rosyjskich jak Hercen, Czernyszewski i in.”, zapowiadał – liczby i nazwiska mówią same za siebie – „pierwszy tom *Kapitału* Marksa, 6 tomów dzieł zebranych Lenina i 6 tomów dzieł Stalina”, oraz – nie wiadomo: ironicznie czy bezradnie! – stwierdzał: „Największe nakłady książek w Polsce po wojnie: *Pan Tadeusz* (1,500.000 egz.) oraz *Krótki kurs historii WKP(b)* (1,250.000 egz.)”³⁰. Nakład epepei Adama Mickiewicza robi wrażenie, ale nakład komunistycznego brewiarza – warto

²¹ Przewidywany przebieg pogody, „Dziennik Bałtycki” 1951, nr 46, s. 1 (z 16 lutego 1951 roku).

²² P. Ignatow, *Pamiętnik partyzanta (fragmenty)*, przeł. A. A. Stern, „Dziennik Bałtycki” 1951, nr 46, s. 4 (z 16 lutego 1951 roku).

²³ *Rekiny z Miami*, „Dziennik Bałtycki” 1951, nr 46, s. 4 (z 16 lutego 1951 roku).

²⁴ Jota, *Pracą i walką o pokój witają swe święto kobiety Wybrzeża*, „Dziennik Bałtycki” 1951, nr 46, s. 3 (z 16 lutego 1951 roku).

²⁵ *Prelekcja o Puszkynie*, „Dziennik Bałtycki” 1951, nr 46, s. 3 (z 16 lutego 1951 roku).

²⁶ A. D-r., *Kułacki opór słabnie*, „Dziennik Bałtycki” 1951, nr 46, s. 2 (z 16 lutego 1951 roku).

²⁷ *Amerykanie szkołą „hitlerowców”*, „Dziennik Bałtycki” 1951, nr 46, s. 2 (z 16 lutego 1951 roku).

²⁸ *Polska domaga się zwrotu zrabowanego nam złota*, „Dziennik Bałtycki” 1951, nr 46, s. 1 (z 16 lutego 1951 roku).

²⁹ *Rząd radziecki demaskuje militarną politykę USA w Japonii*, „Dziennik Bałtycki” 1951, nr 46, s. 1 (z 16 lutego 1951 roku).

³⁰ Zob. rubryka „Z dnia” – „Tygodnik Powszechny” 1950, nr 18, s. 2 (z 30 kwietnia 1950 roku).

zwrócić uwagę na wydania z lat 1948 i 1949³¹ – wprawia w osłupienie. Wytyczne były jasne, dyrektywy jednoznaczne i – po partyjnemu – proste: „Studiowanie historii WKP(b) – zachęcano w *Krótkim kursie*... – studiowanie historii walki naszej partii z wszelkimi wrogami marksizmu-leninizmu, z wszelkimi wrogami ludu pracującego pomaga w *opanowaniu bolszewizmu*, zwiększa czujność polityczną”³². Mało tego: „Studiowanie bohaterskiej historii partii bolszewickiej – pisano – uzbraja w znajomość praw rozwoju społecznego i walki politycznej, w znajomość napędowych sił rewolucji”, a „Studiowanie historii WKP(b) wzmacnia pewność, że wielka sprawa partii Lenina–Stalina ostatecznie zwycięży, że komunizm zwycięży na całym świecie”³³. Dyrektywy poszły w lud.

Tadeusz Sinko w liście do Anny Marii Komornickiej – pisany właśnie w 1955 roku – instruował adresatkę o następujących egzaminach koniecznych do otwarcia przewodu doktorskiego:

- 1) z języka rosyjskiego (przeczytać gładko i przetłumaczyć ustęp z naukowej książki o temacie antycznym i umieć przy tym rozmówić się z egzaminatorem); 2) zdać ustny egzamin z literatury greckiej; 3) zdać egzamin z marksizmu (wystarczy znać odpowiednie ustępy z *Krótkiego kursu historii Komunistycznej Partii Bolszewików* i broszury Stalina *O materializmie historycznym i dialektycznym* i jakąś broszurę Malenkowa)³⁴.

Widocznie wszystko poszło po myśli obojga piszących, bo w 1963 roku Komornicka uzyskała dyplom doktora nauk humanistycznych z wynikiem bardzo dobrym³⁵. Cała rzecz nabiera jednak smaku, jeżeli uzmysłowimy sobie, że tytuł dysertacji doktorskiej Anny Marii Komornickiej brzmiał *Metafora, personifikacja i porównanie w twórczości Arystofanesa*, że jej promotorem był Kazimierz Kumaniecki, a recenzentami – Władysław Madyda i Lidia Winniczuk³⁶. Warto pamiętać, że krakowski „Czas” odnotował, że Tadeusz Sinko już w 1927 roku – w referacie *Próby zerwania z tradycją antyczną w przeszłości* wygłoszonym na warszawskim zjeździe filologów – podkreślał niechęć Rosji do tego, co klasyczne, i dramatycznie pytał: „W czyje ślady ma pójść Polska: cywilizacji zachodniej, czy Azji i zazjatygowanej Rosji?”³⁷. Odpowiedź znajdziemy w wydanej rok później – pisanej specjalnie dla młodzieży – książce:

Tym nielicznym z Polaków – pisał może zbyt optymistycznie Sinko – którzy byli w Grecji, posłuży ta książka ku przypomnieniu – raj utraconego; w tych, co tam nie byli, obudzi tęsknotę za nim. A zaspokojenie tej tęsknoty jest dziś bardzo łatwe: paszport, trzy (a nawet tylko dwa) tygodnie wolnego czasu (najlepiej na wiosnę)

³¹ W katalogu Biblioteki Narodowej znajdziemy informacje o 14 wydaniach. W 1948 roku nakład wynosił 100 000 egzemplarzy (zob. kolofon: *Historia Wszechzwiązkowej Komunistycznej Partii (bolszewików). Krótki kurs*, Warszawa 1948), a w 1949 roku tych egzemplarzy było 1 000 000 (zob. kolofon: *Historia Wszechzwiązkowej Komunistycznej Partii (bolszewików). Krótki kurs*, Warszawa 1949).

³² *Historia Wszechzwiązkowej Komunistycznej Partii (bolszewików). Krótki kurs*, pod redakcją komisji KC WKP(b), Warszawa 1949, s. 6.

³³ Ibidem.

³⁴ Tadeusz Sinko: *Listy do Anny M. Komornickiej*, „Meander” 2009/2012, nr 64/67, s. 333–334.

³⁵ J. Rybowska, *Profesor Anna Maria Komornicka*, „Collectanea Philologica” 1995, t. 2, s. 7.

³⁶ Ibidem.

³⁷ *Zjazd filologów w Warszawie*, „Czas” 1927, nr 240, s. 3 (z 19 października 1927 roku); A. Kwiatek, *Środowisko filologiczne wobec kształcenia w II Rzeczypospolitej*, „Cieszyński Almanach Pedagogiczny” 2012, t. 1, s. 116–134.

i sto dwadzieścia (do 150 dolarów), to jedyne wymagania od polskiego podróżnika po Grecji. Zatem – jedziemy³⁸.

To były marzenia 1928 roku.

Z pisanego w 1955 roku listu wyraźnie wynika, że zazjatywowana Rosja jest twarzym, groźnym i nieustępliwym przeciwnikiem, ale pewne sformułowania Sinki w liście do Komornickiej – „przeczytać gładko”, „umieć [...] rozmówić się z egzaminatorem”, „wystarczy znać odpowiednie ustępy”, „jakąś broszurę” – nie tylko mają uspokoić adresatkę, także ujawniają stosunek zanurzonego w antyku badacza do nowych prawodawców i nowych porządków. To znaczy, że zniewalanie umysłów nie było takie proste, że wielu nie urzekła Nowa Wiara idąca ze Wschodu³⁹, że wielu było odpornych na farmaceutyk Murti-Binga. Wydaje się, że podarowany 16 lutego 1951 roku *Pamiętnik wiejskiego proboszcza* nie tyle jest przejawem strachu wobec Nowych Porządków (dar byłby znakiem pozbycia się nieprawomyślniej książki), ile świadczy o odporności na nową szczepionkę, o bezsilności funkcjonariuszy Nowej Wiary. Jest nie tylko znakiem drugiego obiegu, jest przede wszystkim symbolem nadziei w czasach beznadziejnych i w czasach zakłamania.

Pamiętnik wiejskiego proboszcza Georges'a Bernanosa – wydrukowany w znajdującej się przy ulicy Czerwonej Armii 18 Bydgoskiej Drukarni Spółdzielni Wydawniczej „Zryw” – został wydany w 1950 roku w Wydawnictwie Stowarzyszenia PAX. To była ważna inicjatywa, ale czy na pewno miała służyć dobru religii, dobru kapłaństwa i dobru Kościoła? Warto pamiętać, że 29 stycznia 1950 roku zlikwidowano tygodnik „Odra”, że pod koniec marca tego roku ukazały się ostatnie numery „Kuźnicy” i „Odrodzenia” (zostały zastąpione „Nową Kulturą” promującą twórczy realizm socjalistyczny i estetykę marksistowską), że 23 stycznia 1950 roku odebrano Kościołowi katolickiemu w Polsce Zrzeszenie „Caritas” i utworzono „Caritas” podporządkowany rządowi PRL⁴⁰, że 24 stycznia we Wrocławiu rozpoczął się proces ojców bonifratrów (zostali oskarżeni o to, że bili i poniżali swoich podopiecznych w zakładzie dla dzieci epileptycznych oraz że

³⁸ T. Sinko, *Od Olimpu do Olimpii. Wrażenia i rozważania z podróży greckiej*, Lwów–Warszawa 1928, s. XI.

³⁹ C. Miłosz, *Zniewolony umysł*, Kraków 1989, s. 16.

⁴⁰ Legalność istnienia „Caritasu” zaczęto kwestionować już na przełomie 1947/1948 roku; A. Dudek, R. Gryz, *Komuniści i Kościół w Polsce (1945–1989)*, Kraków 2003, s. 48–53. W prasie wybrzeżowej pojawiły się artykuły „komentujące” zjawiska związane z „Caritasem”. Przywołajmy fragmenty chociażby dwóch z nich. W 29 numerze „Dziennika Bałtyckiego” z 1950 roku mieszkańcy nadmorskich regionów mogli przeczytać: „Zamiast służyć celom opieki charytatywnej i nieść pomoc najbardziej potrzebującym – zarząd »Caritas« w Grudziądzu przekazywał otrzymywane od Państwa subwencje dobrze sytuowanym przedstawicielom hierarchii kościelnej, ludziom bogatym, swoim znajomym, a często i wrogom Polski Ludowej. Członkowie byłego zarządu przywłaszczali sobie znaczną część produktów i pieniędzy. [...] Ustalono, że w lipcu 1948 roku członkowie grudziądzkiego zarządu »Caritas« rozdzielili pomiędzy siebie kilkanaście kilogramów kawy. W kilka dni później »rozprawdzili« wśród siebie 50 kg kawy. Jednocześnie biskup w Pelplinie, ks. Kowalski, otrzymał worek tej kawy. Na ostodę dostał »ubogi« biskup również 20 kg czekolady. Tak samo było z odzieżą. Dla Kurii Biskupiej w Pelplinie wydano z magazynu »Caritas« 14 nowych wełnianych płaszczy męskich, 13 ubrań, 20 kompletów bielizny. Księdzu Liedtke wydano futro ze skunksów, elegancki płaszcz letni, koszule i rękawiczki – wszystko, oczywiście, bezpłatnie”; *Dalsze nadużycia w »Caritasie« ujawniają wyniki kontroli*, „Dziennik Bałtycki” 1950, nr 29, s. 1 (z 29 stycznia 1950 roku). W tym samym numerze pisano także: „Nadużycia, ujawnione w »Caritasie« wywołały falę zrozumiałego oburzenia w całym naszym społeczeństwie. Jak wykazała kontrola, poszczególni kierownicy instytucji, która winna być wzorem uczciwości, dopuszczali się obrzydliwych malwersacji i kradzieży. Nie były to jednak zwykłe kradzieże. Kradziono bowiem z premedytacją fundusze społeczne, pochodzące ze składek ludności pracującej lub z dotacji państwa. Nawet pospolity złodziej, uprawiając swój proceder, stara się jednak omijać biedaków, kradnie u najbogatszych. Panowie z »Caritasu« tym różnili się od pospolitych złodziei, że okradali najbardziej potrzebujących. Nie wahali się oni kraść przysłowiowego »wdowiego grosza«. Tak było we Wrocławiu, Katowicach, Łodzi, Gdyni i wielu innych okręgach. Wszystkie te nadużycia mają pewną wspólną cechę: oto kradzione pieniądze i inne środki materialne obracano w dużej mierze na hojne wspieranie wrogów narodu, członków band podziemnych i byłych ziemian. Nic też dziwnego, że przy takiej interpretacji »caritasowego« miłosierdzia daremnie kolatała o pomoc uboga staruszka czy biedny student. Tacy petenci nie otrzymywali nic, boć przecież pieniądze były potrzebne dla panów dyrektorów »Caritasu«, no i dla takich »biedaków«, jak np. pani księżna Lubomirska”; W. K., *Znamienny głos księży-patriotów*, „Dziennik Bałtycki” 1950, nr 29, s. 2 (z 29 stycznia 1950 roku).

zabraniali im wstępowania do Związku Młodzieży Polskiej)⁴¹, że 16 lutego w Warszawie – w czasie zjazdu rektorów i prorektorów wyższych uczelni – podkreślano historyczną wagę Związku Radzieckiego dla rozwoju nauki i kultury, zapowiedziano reformę programową i opracowanie nowych podręczników zgodnych z panującą ideologią oraz zapowiedziano ideologiczną weryfikację kadry naukowej⁴², że pod koniec lutego ukazał się komunikat PAP obciążający winą episkopat za opóźnienia w zawarciu układu między Kościołem a rządem, że 15 maja tegoż roku włączono ZHP do Związku Młodzieży Polskiej. Rok 1950 to nie był dobry rok dla religii innej niż „religia marksistowska”.

Nie można zaprzeczyć, że w czasach stalinowskich, postalinowskich oraz w okresie Polski Ludowej Instytut Wydawniczy PAX – jeżeli pominiemy polityczną działalność Stowarzyszenia PAX – był dość ważną oficyną wydawniczą dla piszących, jak i czytających zadeklarowanych katolików⁴³. Warto pamiętać, że pierwszą inicjatywą

⁴¹ „Dziennik Bałtycki” z 29 stycznia 1950 roku donosił: „Sąd Apelacyjny we Wrocławiu ogłosił wczoraj wyrok w procesie zakonników i wychowawców ze specjalnego zakładu dla nieletnich epileptyków w Namysłowie. Wszyscy oskarżeni uznani zostali winnymi zarzucanych im w akcie oskarżenia przestępstw i skazani. WINCENCY FLORCZAK na 7 lat więzienia, IGNACY MICHAŁOWSKI na 4 lata więzienia, ZOFIA DORSZ, MIECZYSLAW REDEL i JADWIGA ŚMIEJA po 2 lata więzienia”; *Wyrok*, „Dziennik Bałtycki” 1950, nr 29, s. 3 (z 29 stycznia 1950 roku). Prokurator w czasie mowy oskarżycielskiej stwierdził, „straszliwa prawda o zakładzie jest świadectwem niespotykanego rozkładu moralnego tych, którym powierzono opiekę nad chorymi chłopcami. Rzecznik oskarżenia omówił szeroką genezę owego rozkładu moralnego, przypominając nastroje, jakie panowały w konwencie O.O. Bonifratrów przed wojną i podczas okupacji hitlerowskiej. Wspomina on, jak Ojcowie Bonifratrzy witali entuzjastycznie wkraczające wojska niemieckie, jak wydawali przyjęcia dla oficerów hitlerowskich, jak wielu z nich podpisało niemiecką listę narodowościową, jak wielu zakonników o nastawieniu hitlerowskim zdobyło sobie w zakonie uprzywilejowane stanowiska i gnębiło tych nielicznych, którzy obstawiali przy polskości”; *„Wychowawcy” z Namysłowa ukarani. Wyrok w procesie wrocławskim*, „Dziennik Bałtycki” 1950, nr 29, s. 3 (z 29 stycznia 1950 roku).

⁴² Zarówno obecność w polskiej rzeczywistości Wschodu, jak i polska orientacja na Wschód były niezwykle silne. Gdy 28 stycznia 1950 roku odsłonięto w Warszawie pomnik Adama Mickiewicza „Dziennik Bałtycki” informował: „Na uroczystość przybył przy dźwiękach hymnu narodowego Wysoki Protektor Roku Mickiewiczowskiego, Prezydent RP, Bolesław Bierut. Obecni byli również marszałek Sejmu Władysław Kowalski, członkowie Rady Państwa, członkowie Rządu z premierem Józefem Cyrankiewiczem, wicepremierem Antonim Korzyckim i marszałkiem Konstantym Rokossowskim, członkowie Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, przedstawiciele stronnictw politycznych, Wojska Polskiego, organizacji zawodowych i społecznych oraz liczni przedstawiciele polskiego świata kulturalnego. W uroczystości wzięli udział członkowie korpusu dyplomatycznego akredytowanego w Warszawie, z dziekanem korpusu ambasadorem ZSRR Wiktorem Lebediewem na czele”; *Komunikat PAP*, „Dziennik Bałtycki” 1950, nr 29, s. 1 (z 29 stycznia 1950 roku). Mieczysław Jastrun w przemówieniu wygłoszonym na odsłonięcie pomnika Mickiewicza mówił m.in.: „Jak za trumną Mickiewicza szli obok siebie ludzie różnych narodowości, tak dzisiaj sto lat blisko po jego śmierci, pamięć jego czczą ludy świata: narody Związku Radzieckiego, narody demokracji ludowych. Czci jego pamięć lud Francji, wbrew rządcom tego kraju, którzy jak przed wiekiem Guizot i Ludwik Filip, są niszczycielami wolności, tej wolności, której całe swe życie oddał Mickiewicz”; M. Jastrun, *Żywy Mickiewicz*, „Dziennik Bałtycki” 1950, nr 29, s. 2 (z 29 stycznia 1950 roku). Seweryn Pollak pisał o odkrywaniu Mickiewicza społecznika i demokracji, okraszając swój tekst znaczącymi cytatami z wieszczki. Przywołajmy jeden z cytowanych przez Pollaka: „Socjalizm nowoczesny jest niczym innym, jak wyrazem poczucia równie dawnego, jak poczucie życia, wyrazem poczucia tego, co jest niepełne, ukrócone, anormalne, a przez to tego, co jest nieszczęśliwe w naszym życiu. Poczucie socjalistyczne jest wzlotem ducha ku lepszemu bytowi, nie indywidualnemu, ale wspólnemu i solidarnemu”; S. Pollak, *Spotkania z Mickiewiczem*, „Dziennik Bałtycki” 1950, nr 29, s. 2 (z 29 stycznia 1950 roku). W następnym numerze „Dziennika Bałtyckiego” zamieszczono (w ramce) następujący znaczący cytat – właściwie dwa cytaty wyjęte z pism Mickiewicza i połączone w całość fragmenty (dokładny zapis zob. A. Mickiewicz, *Socjalizm*, w: idem, *Dzieła*, t. 12: *Legion Polski. Trybuna Ludów*, Warszawa 1997, s. 129) – „Poczucie socjalistyczne jest porywem ducha ku lepszemu bytowi, nie indywidualnemu, lecz wspólnemu i solidarnemu. Socjalizm jako całkiem nowy, ma nowe pragnienia i nowe zapały, których pojąć nie mogą ludzie starego społeczeństwa, podobnie jak pragnienia młodzieńca nie mogą być zrozumiane przez dziecko, albo dziesięcioletniego starca”; *Adam Mickiewicz mówi*, „Dziennik Bałtycki” 1950, nr 30, s. 1 (z 30 stycznia 1950 roku). A obecny na uroczystości Nikołaj Tichonow (Николай Семёнович Тихонов) – przewodniczący radzieckiej delegacji – mówił: „Drodzy przyjaciele, pozwólcie mi w tym uroczystym dniu, poświęconym pamięci Adama Mickiewicza, herolda wolności i przyjaźni narodów, przekazać wam wyrazy braterstwa i miłości od narodów Związku Radzieckiego, od jego pisarzy i poetów. Dzień ten jest szczególnie znamienity dlatego, że uroczystości ludowe odbywają się w nowej, demokratycznej Polsce Ludowej, w chwili, gdy ziściły się najpiękniejsze marzenia najlepszych synów Polski. A był wśród nich i on, jeden z najukochańszych i najwspanialszych piewców przyszłości, wielki poeta dążący ku szczęściu ludzkości – Adam Mickiewicz. Bezpowrotnie minęła ta Polska, w której cierpiał, wierzył i tworzył i o której myślał z udręką. Bezpowrotnie minęła ta szlachecka, pułkownikowska Polska niedawnej przeszłości, co z Mickiewicza uczynić chciała poetę swych zacofanych tradycji”; *Przemówienie Tichonowa na akademii ku czci Mickiewicza*, „Dziennik Bałtycki” 1950, nr 30, s. 1 (z 30 stycznia 1950 roku). Trawestując znany tytuł jednej z „izraelskich” powieści Marka Hłaski, powiem: wydaje się, że prawie wszyscy byli odurzeni.

⁴³ „W systemie ateizmu państwowego i powszechnego zakazu działalności niezależnych organizacji pozarządowych i zorganizowanych środowisk o charakterze konfesyjnym – pisze ks. Mieczysław Łaszczyk – PAX posiadał mandat władz na działalność społeczną, kulturalną, oświatową, wydawniczą i zgodną z linią władz – działalność polityczną”; M. Łaszczyk, *Stowarzyszenie PAX w powojennej Polsce. Charakterystyka i próba pastoralnej oceny środowiska katolików świeckich współpracujących z systemem politycznym PRL*, „Studia Włocławskie” 2005, nr 8, s. 205.

wydawniczą PAX-u był przekład *Pisma Świętego Nowego Testamentu*⁴⁴ (wznowienia ukazały się w latach 1951, 1952, 1953 i w 1954), a redaktorzy wydawnictwa często sięgali po problematykę religijną i po pisarzy religijnych. Przykładowo w 1952 roku PAX wydał *Listy św. Pawła Apostoła* w tłumaczeniu Eugeniusza Dąbrowskiego⁴⁵, w tym samym roku wyszły *Prolegomena do Nowego Testamentu* tegoż autora⁴⁶, w 1953 roku PAX opublikował napisane przez Dąbrowskiego *Dzieje Pawła z Tarsu*⁴⁷, a w 1954 roku ukazały się jego *Glossy i odkrycia biblijne*⁴⁸; w 1955 roku zostały wydane *Listy św. Pawła Apostoła* w tłumaczeniu Seweryna Kowalskiego⁴⁹, a w dwa lata później ten sam biblista przełożył z języka greckiego *Nowy Testament*⁵⁰. Lista autorów katolickich jest długa, a liczba wznowień ich książek niekiedy ogromna⁵¹. Przywołajmy chociażby Tomasza à Kempis⁵², Georges'a Bernanosa⁵³, Grahama Greena⁵⁴ czy François Mauriaca⁵⁵, od którego – jak zauważa Dariusz Kulesza – dwudziestowieczna powieść katolicka bierze początek⁵⁶. Jan Dobraczyński – ulubieniec PAX-u – wydał w tym Instytucie większość

Lista
autorów
katolickich
jest długa

⁴⁴ *Pismo Święte Nowego Testamentu*, wstęp, nowy przekład z Wulgaty, komentarz przez ks. E. Dąbrowskiego, doktora świętej teologii, doktora nauk biblijnych, Warszawa 1949. Ksiądz Dąbrowski wydał tłumaczenie *Nowego Testamentu* – pracował nad przekładem już w czasach okupacji – w 1947 roku; *Nowy Testament*, przet. z Wulgaty ks. E. Dąbrowski, Poznań 1947.

⁴⁵ *Listy św. Pawła Apostoła*, wstęp, nowy przekł. z Wulgaty, koment. E. Dąbrowski, Warszawa 1952.

⁴⁶ E. Dąbrowski, *Prolegomena do Nowego Testamentu*, Warszawa 1952.

⁴⁷ Idem, *Dzieje Pawła z Tarsu*, Warszawa 1953.

⁴⁸ Idem, *Glossy i odkrycia biblijne*, Warszawa 1954.

⁴⁹ *Listy świętego Pawła Apostoła*, przełożył z języka greckiego ks. dr S. Kowalski, Warszawa 1955.

⁵⁰ *Pismo Święte Nowego Testamentu*, tłumaczył z języka greckiego Ks. Prof. Dr S. Kowalski, Warszawa 1957.

⁵¹ *Katalog Instytutu Wydawniczego Pax 1949–1979*, Warszawa 1980; *Książki Instytutu Wydawniczego „Pax” 1949–1989*. Przewodnik, oprac. A. Szafrąńska, Warszawa 1989; *Książki Instytutu Wydawniczego Pax 1990–1999*. Przewodnik, Warszawa 1999; Z. Lichniak, *Owocowanie książkami. Trzydzieści lat Instytutu Wydawniczego Pax*, Warszawa 1981.

⁵² Tomasz à Kempis, *O naśladowaniu Chrystusa*, przet. A. Kamińska, przedm. J. Twardowski, Warszawa 1984 (następne wydania w latach: 1989, 1994, 1995, 1996, 1997, 1998, 1999, 2000, 2001, 2002, 2003, 2004, 2006, 2007, 2008, 2009, 2010 i 2011).

⁵³ G. Bernanos, *Pamiętnik wiejskiego proboszcza*, przet. W. Rogowicz, Warszawa 1950 (1961, 1970, 1991 i 2011); idem, *Pod słońcem szatana*, przet. A. Wat, przedm. B. Piasecki, Warszawa 1949 (1989 i 2011); idem, *Radność*, przet. Z. Milewska, Warszawa 1953; idem, *Zakłamanie*, przet. Z. Milewska, Warszawa 1952; idem, *Zbrodnia*, przet. Z. Skolimowska, Warszawa 1959; idem, *Zły sen*, przet. H. Olędzka, Warszawa 1977; idem, *Listy 1904–1948*, przet. Z. Milewska, Warszawa 1974; idem, *Dialogi kamelitanek*, przet. M. Wierzbicka, Warszawa 1985.

⁵⁴ G. Green, *Sedno sprawy*, przet. J. Woźniakowski, Warszawa 1950 (1956, 1958, 1965, 1977, 1987, 1997 i 2004); idem, *Trąd*, przet. A. Olędzka-Frybesowa, Warszawa 1962 (1968, 1972, 1976 i 1979); idem, *Moc i chwala*, przet. B. Taborski, Warszawa 1967 (1970, 1978 i 1985); idem, *Nasz człowiek w Hawanie*, przet. M. Skibniewska, Warszawa 1960 (1975); idem, *Wracając do źródeł*, przet. Z. Kierszys, Warszawa 1973; idem, *Poczucie rzeczywistości*, przekł. zbiorowy, Warszawa 1964; idem, *Broń na sprzedaż*, przet. A. Tonchu-Ru, Warszawa 1951; idem, *23 opowiadania*, przekł. zbiorowy, Warszawa 1956; idem, *Komedianci*, przet. M. Skibniewska, Warszawa 1966; idem, *Trzeci człowiek*, przet. A. Niklewicz, Warszawa 1961; idem, *Koniec romansu*, przet. J. J. Szczepański, Warszawa 1957; idem, *Doktor Fischer z Genewy*, przet. I. Doleżał-Nowicka, Warszawa 1984; idem, *Dwie opowieści*, przet. M. Skibniewska i E. Życieńska, Warszawa 1962; idem, *Kapitan i wróg*, przet. I. Doleżał-Nowicka, Warszawa 1990; idem, *Dziesiąty człowiek*, przet. I. Doleżał-Nowicka, Warszawa 1987; idem, *Podróż bez map*, przet. H. Olędzka, Warszawa 1963; idem, *Stawka o żonę*, przet. A. Ślósarczyk, Warszawa 1957; idem, *Moje fascynacje*, przet. I. Doleżał-Nowicka [wersje przet. Z. Kierszys], Warszawa 1973.

⁵⁵ F. Mauriac, *Życie Jezusa*, przet. J. Kossakowska i Z. Milewska, Warszawa 1967; idem, *Pamiętnik życia wewnętrznego*, przet. J. Nałęcz, Warszawa 1964; idem, *Pustynia miłości*, przet. S. Zagórska, Warszawa 1958 (1971 i 1984); idem, *Młodzieniec z dawnych lat*, przet. Z. Milewska, Warszawa 1970 (1975); idem, *Burza cichnie o zmierzchu – eseje*, przet. A. i Z. Michalscy, Warszawa 1962; idem, *Burza cichnie o zmierzchu i Blaise Pascal i jego siostra Jacqueline*, przet. B. Hłasko, esej przet. S. Zgórska, wiersze przet. J. Dackiewicz i A. Piotrowski, Warszawa 1972; idem, *Ciężkie okowy dzieciństwa, Młodzieniec z dawnych lat, Maltawerne*, przet. Z. Milewska, Warszawa 1985; idem, *Listy 1904–1969*, zebrana i oprac. C. Mauriac, przet. Z. Milewska, wstępem do wyd. pol. poprzedził A. Milecki, Warszawa 1989; idem, *Życie Jezusa*; idem, *W co ja wierzę*, przet. J. Kossakowska i Z. Milewska, Warszawa 1967; idem, *Pielgrzymi*, przet. J. Dobraczyński; *O sobie*, przet. K. Brończyk, Warszawa 1957; idem, *Życie Racine'a*, przet. M. Wierzbicka [wersje Jeana Racine'a przet. N. M.], Warszawa 1959; idem, *Pustynia miłości*, przet. S. Zgórska, Warszawa 1958 (1971 i 1984); idem, *Losy*, przet. S. Kołaczkowski, Warszawa 1957; idem, *Cierpienia i szczęście chrześcijanina*, przet. H. Jezierski, Warszawa 1958; idem, *Nowy pamiętnik życia wewnętrznego*, przet. Z. Milewska [fragmenty poetyckie przet. J. Dackiewicz], Warszawa 1967; idem, *Pocałunek trędowatemu*, przet. Z. Milewska [wersje przet. J. Dackiewicz], Warszawa 1973; idem, *Faryzeuszka; Jagnię*, przet. Z. Milewska i J. Ryśka, Warszawa 1990; idem, *Bloc-notes: notatnik z lat 1953–1970*, wybór, przekł., wstęp i oprac. Z. Milewskiej, Warszawa 1979; idem, *Teresa Desqueyroux*, przekł. autoryzowany M. Wańkowiczowej, Warszawa 1956 (1974 i 1984); idem, *Koniec nocy*, przekł. autoryzowany M. Rafałowicz-Radwanowej, Warszawa 1956; idem, *Drogi morza*, przet. H. Olędzka, Warszawa 1958; idem, *Bóg i złoty cielec*, przet. J. Nałęcz, Warszawa 1958; idem, *Święta Małgorzata z Kortony*, przet. M. Chamiec, Warszawa 1958; idem, *Ciało i krew*, przet. V. Komorowska, Warszawa 1957; idem, *W co wierzę*, przet. Z. Milewska, Warszawa 1968 (1975); idem, „...aby zbawił, co było zginęło”, przet. B. Hłasko, Warszawa 1958; idem, *Galigai*, przet. J. Nałęcz, Warszawa 1959.

⁵⁶ D. Kulesza, *Szczęśliwie niespełnione nawrócenie. Kilka uwag o świętości i literaturze*, „W drodze” 2000, nr 8 (324), s. 49.

swoich książek. Wymieńmy przynajmniej te, które ukazywały się w latach pięćdziesiątych XX wieku. W 1950 roku PAX wydał zbiór opowiadań Dobraczyńskiego – przedmowę napisał Mieczysław Kurzyna – *Największa miłość*⁵⁷, w 1951 roku światło dzienne ujrzał *Klucz mądrości*⁵⁸ i zbiór esejów opatrzony tytułem *Gwałtownicy*⁵⁹, w 1952 roku wyszły – liczba wydań przytłacza – *Listy Nikodema*⁶⁰, w 1953 roku ukazały się *Drzewa chodzące*⁶¹ oraz *Jezus Chrystus i Jego apostołowie*⁶², w 1954 roku – *Manna i chleb* (z ilustracjami Stanisława Preyznera)⁶³, w 1955 roku – *Opowiadania*⁶⁴, *Notatnik podróży*⁶⁵, *Pustynia*⁶⁶, w 1956 roku – *Dwudziesta brygada*⁶⁷, *Stworzenie i naprawa*⁶⁸, *Najeźdźcy*⁶⁹, w 1957 roku – *A znak nie będzie mu dany*⁷⁰, w 1958 roku – zbiór esejów opatrzonych tytułem *Wielkość i świętość*⁷¹. Publikowali także inni. Zofia Kossak w 1959 roku wydała *Pątniczym szlakiem. Wrażenia z pielgrzymki*⁷², Maria Zarębina przełożyła *Legandy Chrystusowe* Selmy Lagerlöf⁷³, Marian Więckowski przybliżył polskiemu czytelnikowi myśli Étienne’a Gilsona⁷⁴. Wydawnicza działalność PAX-u była tak znacząca, że Stefan Kisielewski skomentował ją następującą sentencją: „Bolesław Piasecki przejdzie do historii jako Gebethner i Wolff Polski Ludowej”⁷⁵. Ale Instytut Wydawniczy PAX i Stowarzyszenie PAX to dwa zupełnie różne ciała. „PAX – podkreśla Zieliński – jedynie możliwą do przyjęcia postawę Kościoła widzi w koegzystencji z systemem komunistycznym. W praktyce miałyby się to wyrażać poprzez brak sprzeciwu Kościoła w stosunku do ateizacyjnej polityki państwa, co w praktyce równa się poniechaniu przez Kościół jego misji ewangelizacyjnej”⁷⁶. Wydany przez wydawnictwo PAX *Pamiętnik wiejskiego proboszcza* stawia pod znakiem zapytania czystość manifestowania wobec szerokich kręgów społecznych wartości katolickich oraz – pamiętajmy, że jest to jednostkowe świadectwo – skuteczność religijnego posiewu w toczącej się w Polsce Ludowej walce o dusze.

Znamy czas i miejsce sporządzenia dedykacji w *Pamiętniku wiejskiego proboszcza*, ale reszta jest tajemnicą – nie wiemy, kim była osoba ofiarowująca *Pamiętnik wiejskiego proboszcza*, nie wiemy, kim była osoba, której tę książkę podarowano, nie wiemy, jak ten podarunek – omijając uniwersytecką bibliotekę – trafił do jednej z uczelnianych szaf. Tajemnica goni tajemnicę. Ale znaleziony w uniwersyteckiej szafie *Pamiętnik wiejskiego proboszcza* Georges’a Bernanosa jest ciekawy jeszcze z innych powodów. W środku znalazłem kartę biblioteczną – położył ją kartonik o wymiarach 78 × 121 mm. Na jednej stronie, u góry karty, czarnym atramentem napisano: „P.G. R.”⁷⁷, poniżej odcisk (kolor

⁵⁷ J. Dobraczyński, *Największa miłość. Opowiadania*, Warszawa 1950.

⁵⁸ Idem, *Klucz mądrości*, Warszawa 1951 (1952, 1953, 1954, 1955, 1958, 1964, 1973, 1975, 1983, 1988 i 1996).

⁵⁹ Idem, *Gwałtownicy – eseje*, Warszawa 1951 (1957).

⁶⁰ Idem, *Listy Nikodema*, Warszawa 1952 (1953, 1954, 1955, 1956, 1957, 1960, 1963, 1964, 1968, 1971, 1975, 1978, 1981, 1983, 1986, 1987, 1989, 1994, 1997, 2001, 2002, 2006 i 2008).

⁶¹ Idem, *Drzewa chodzące*, Warszawa 1953 (1955).

⁶² Idem, *Jezus Chrystus i Jego apostołowie*, Warszawa 1953 (1954, 1958 i 1953).

⁶³ Idem, *Manna i chleb*, Warszawa 1954 (1955 i 1963).

⁶⁴ Idem, *Opowiadania*, Warszawa 1955.

⁶⁵ Idem, *Notatnik podróży*, Warszawa 1955.

⁶⁶ Idem, *Pustynia*, Warszawa 1955 (1956, 1957 i 1977).

⁶⁷ Idem, *Dwudziesta brygada*, Warszawa 1956 (1957).

⁶⁸ Idem, *Stworzenie i naprawa*, Warszawa 1956.

⁶⁹ Idem, *Najeźdźcy*, Warszawa 1956 (1957, 1959, 1961, 1964, 1967, 1969, 1973, 1976, 1997 i 2020).

⁷⁰ Idem, *A znak nie będzie mu dany*, Warszawa 1957 (1958, 1960, 1964, 1967, 1973 i 1977).

⁷¹ Idem, *Wielkość i świętość – eseje*, Warszawa 1958.

⁷² Z. Kossak, *Pątniczym szlakiem. Wrażenia z pielgrzymki*, Warszawa 1959.

⁷³ S. Lagerlöf, *Legandy Chrystusowe*, przetł. M. Zarębina, Warszawa 1959.

⁷⁴ E. Gilson, *Chryścianizm a filozofia*, przetł. A. Więckowski, Warszawa 1959 (wyd. 2 – 1988).

⁷⁵ Cyt. za: A. Michnik, *Kościół – Lewica – Dialog*, w: idem, *Dzieła wybrane*, t. 1, Warszawa 2011, s. 126 (e-book).

⁷⁶ ks. Z. Zieliński, *Komu służył PAX?*, w: *Komu służył PAX*, pod red. Sabiny Bober, Warszawa 2008, s. 87.

⁷⁷ Pisownia jak w oryginale.

tuszu był niegdyś ciemnobordowy) stempla informuje: „Centralny Zarząd”, „Ministerstwo”, „Powiat”, „Gmina”, „Miejscowość”. Wertykalny układ tego zbioru oraz położenie poszczególnych jego elementów sugerują, że każdy z nich został odcisnięty oddzielnie. „Centralny Zarząd” i „Ministerstwo” nie doczekały się specyfikacji, ale przy słowie „Powiat” dopisano czarnym atramentem „Sztum”, przy słowie „Gmina” – dopisano czarnym atramentem „Straszewo”, a przy „Miejscowości” pojawia się nazwa „Watkowice Małe”. Poniżej kwadratowy stempel z szeregiem zagadkowych rubryk i kolumn, zupełnie niewiążących się z bibliotecznym katalogiem. Tusz wyblakł, ale prawdopodobnie stempel służył jako matryca do sporządzenia zestawienia tabelarycznego spisu i oceny stanu technicznego okolicznych studni. Po drugiej stronie karty znajduje się tabelka wypożyczeń bibliotecznycy: u góry niebieskim atramentem ręcznie wpisano nazwisko „Bernanos”, poniżej tytuł – „Pamiętnik wiejskiego proboszcza”, obie informacje poprzedzono liczbą „115”. Poniżej: data wypożyczenia, nazwisko wypożyczającego i data zwrotu. Karta jest czysta, nikt nie zainteresował się głośną książką Bernanosa. Ta „czysta” karta biblioteczna „mówi”. Jest znakiem porażki Bernanosa? Jest znakiem porażki PAX-u? Jest znakiem porażki książki religijnej w Polsce Ludowej? Łatwych odpowiedzi nie ma.

W styczniu 1949 roku – w czasie konferencji Okręgowej Komisji Związków Zawodowych – kierownik Wydziału Kulturalno-Oświatowego OKZZ Dobrzyński⁷⁸ mówił m.in.:

Ta „czysta”
karta
biblioteczna
„mówi”

W dziedzinie czytelnictwa przystępujemy do usuwania z bibliotek związkowych nieodpowiednich książek. [...] OKZZ wycofa własne niewykorzystane biblioteki z terenu miejskiego, a także biblioteki zarządów związków i przekaże je na teren kulturalnie zaniedbany – na wieś, robotnikom rolnym. [...] Dla uniknięcia niewłaściwych książek w bibliotekach związkowych zakup książek i prenumerata czasopism odbywać się będzie odtąd tylko centralnie przez zarządy główne związków⁷⁹.

Pomysł pomniejszania terenów kulturowo zaniedbanych był dobry, ale sformułowania mówiące o usuwaniu z bibliotek „nieodpowiednich książek”, o unikaniu „niewłaściwych książek”, o centralizacji dystrybucji mniej mówią o rozbudzeniu czytelnictwa i rozwijaniu sieci bibliotek czy świetlic, więcej o ideologicznym monopolu administracji partyjno-państwowej, o jej roli w wychowaniu odpowiedniego obywatela. Po kilkunastu dniach – był to początek lutego 1949 roku – Wydział Oświaty i Kultury Dorosłych Kuratorium w porozumieniu z Wydziałem Kulturalno-Oświatowym PZPR zorganizował w gmachu Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Gdańsku konferencję, na której „ob. Kamińska z PZPR” przekonywała, że: „Na świetlicach spoczywa obowiązek uświadczenia wsi na temat aktualnych zagadnień. Do świetlicy należy zaznajamianie chłopów z nowymi posunięciami rządu, w dziedzinie politycznej – gospodarczej i kulturalnej z właściwym ich naświetleniem. Przez świetlicę musi docierać do chłopów uświadczenie polityczne i społeczne”⁸⁰. Tu już wszystko było jasne, „właściwe” myśli zostały przekute w „odpowiednie” dyrektywy.

⁷⁸ M. Żukowski, *Metody tworzenia i etapy powstawania Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w Gdańsku w latach 1945–1949*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2012, nr 2, s. 197–228.

⁷⁹ (zg), *Wychowanie człowieka naczelnym zadaniem pracy kulturalno-oświatowej*, „Dziennik Bałtycki” 1949, nr 18, s. 4 (z 19 stycznia 1949 roku).

⁸⁰ (zg), *Uświadczenie polityczne i społeczne środowiska to naczelnym zadaniem świetlic robotniczych i chłopskich*, „Dziennik Bałtycki” 1949, nr 41, s. 4 (z 11 lutego 1949 roku).

Na trzeciej stronie sobotniego dodatku do „Trybuny Robotniczej” z 24 czerwca 1950 roku znajdziemy głębokie refleksje o książce Witolda Zalewskiego *Traktory zdobędą wiosnę*⁸¹. Nieznany z imienia i nazwiska „literaturoznawca” przekonywał, że „każda występująca w niej postać tchnie prawdziwym życiem”, że jest „to książka wartościowa, która mobilizuje, poucza i uświadamia politycznie”⁸². To była książka na czasie. *Pamiętnik wiejskiego proboszcza*, w którym można było przeczytać: „Nie proponuje się Prawdy ludziom tak jak polisy asekuracyjnej albo środka na przeczyszczenie. Życie to jest Życie. Prawda Pana Boga to jest Życie. Wygląda na to, że my ją przynosimy, a to ona nas niesie [...]”, na pewno nie był na czasie⁸³. Inne gremia były ważne. Na konferencji aktywu gospodarczego gdańskich spółdzielni produkcyjnych – czerwiec 1950 rok – mówiono „o szkołach i przedszkolach, o teatrach, bibliotekach (wieś pragnie więcej książek) i pracy oświatowej”⁸⁴. Bo szkoły, przedszkola, biblioteki i teatry miały stać się manufakturami pozyskiwania dusz. A szczególnie istotnym elementem tej ideologicznej układanki, tej ideologicznej gry – zależność między „chowaniem młodzieży” a kształtem przyszłej Ojczyzny jest znana od dawna – była młodzież. Toteż kiedy w jednym z czerwcowych numerów „Dziennika Bałtyckiego” z 1950 roku napotkałem artykuł, w którym przekonywano, że „Antoni Bradtke to w jednej osobie zasłużony obywatel kraju, przodownik pracy i aktywny bojownik pokoju”⁸⁵, dowodzone, że Antoni Bradtke to ktoś taki jak Markiewka⁸⁶, nie byłem ani zdumiony, ani zaskoczony, gdy odkryłem, że Antoni Bradtke jest uczniem VI klasy Szkoły Podstawowej nr 19 w Gdyni, który nie opuścił w ciągu pięciu lat nauki ani jednego dnia. Liczył się plan, liczyło się przodownictwo. Ważna była zmiana. Franciszek Fenikowski cieszył się nawet z upraw ryżu na Żuławach⁸⁷.

Niech żyje!
Niech żyje!
Niech żyje!

To był czas nie tylko walki o uprawę ryżu na Żuławach, to był czas hartowania młodości w Służbie Polsce i demontowania instytucji, która służyła Bogu. Jaki *Pamiętnik wiejskiego proboszcza*? Komu był on potrzebny w tamtych latach?

Key Words: edition, ideology, publications and social realism, *The Diary of a Country Priest*, Georges Bernanos

⁸¹ Książkę Zalewskiego także wydał „Czytelnik”; W. Zalewski, *Traktory zdobędą wiosnę*, Warszawa 1950; następne wydanie ukazało się w 1953 roku.

⁸² *Traktory zdobędą wiosnę*, „Trybuna Tygodnia” 1950, nr 13, s. 3 (z 24 czerwca 1950 roku – sobotni dodatek „Trybuny Robotniczej” 1950, nr 172, z 24 czerwca 1950 roku).

⁸³ G. Bernanos, *Pamiętnik wiejskiego proboszcza*, przeł. W. Rogowicz, Warszawa 1950, s. 80.

⁸⁴ (k), *Dobra sprawa zwycięża (Konferencja aktywu gospodarczego gdańskich spółdzielni produkcyjnych)*, „Dziennik Bałtycki” 1950, nr 175, s. 2 (z 27 czerwca 1950 roku).

⁸⁵ (kr), *Niech żyje Antoni Bradtke!*, „Dziennik Bałtycki” 1950, nr 173, s. 1 (z 25 czerwca 1950 roku).

⁸⁶ Towarzysz Wiktor Markiewka – rębacz przodowy kopalni „Polska” – 25 stycznia zadeklarował: „Dam w ciągu 3 miesięcy, to jest w lutym, marcu i kwietniu, 220,5 mb postępu chodnika, zamiast 73,5 mb jak przewiduje norma, przy czym w ciągu tych 3 miesięcy zobowiązuję się wraz z ładowaczem wydobyć 1.620 ton węgla zamiast przewidzianych normą 540 ton. Równocześnie wzywam wszystkich górników naszej kopalni i górników całego przemysłu do pójscia w moje ślady, byśmy mogli plan 6-letni wykonać przed terminem i szybciej zbudować podstawy socjalizmu”; *Górnicy podejmują nowe wyzwanie*, „Trybuna Robotnicza” 1950, nr 26, s. 1 (z 26 stycznia 1950 roku).

⁸⁷ F. Fenikowski, *Ryż rośnie w Fiszewie*, „Dziennik Bałtycki” 1950, nr 177, s. 5 (z 29 czerwca 1950 roku).

Abstract: The paper is an introduction to a larger work, which portrays the ideological entanglement of the book editions and publications in the post-war Poland of the 1950s. The work includes an instance of foreignness, incompatibility of *The Diary of a Country Priest* by Georges Bernanos in the face of the whole ideological machine, which subordinated all publications and what was supposed to reach the reader. In assumption, the reader was educated by the unequivocal directives of life, which was protected from publications that might destroy this transparent image.